

## Moje wspomnienia z Sobiecha

Gdybym miał wymienić wszystkie moje wspomnienia związane z nauczycielami czy wydarzeniami z czasów, kiedy uczęszczałem do naszego liceum, z pewnością musiałbym wziąć się za napisanie książki, bowiem dotyczą one nie tylko nauki i ukochanych nauczycieli, lecz także aktywnej działalności w Samorządzie Uczniowskim.

Wybór naszego liceum nie był przypadkowy, gdyż, odkąd pamiętam, nasz ogólniak miał bardzo dobrą opinię i wiązał się z pojęciem prestiżu, ja natomiast marzyłem o dostaniu się na uniwersytet medyczny, co wymaga dobrego przygotowania do egzaminu maturalnego.

Jeżeli miałbym opisać jeden z najpiękniejszych okresów licealnych, z pewnością byłaby to 2 klasa, kiedy zostałem przewodniczącym Samorządu Uczniowskiego, którego opiekunem był pan Grzegorz Poniatowski. Wspierał nas dobrymi pomysłami i radami, jak również czuwał nad pracą SU z nadzwyczajną wyrozumiałością i spokojem. Okres ten obfitował w wiele akcji, kiermaszów czy konkursów, czyli wydarzeń cyklicznych, wpisanych w kanon pracy samorządu, przy których naprawdę nieźle się bawiliśmy, ale również projektów i wydarzeń, które zrodziły się z naszej inicjatywy. Z uśmiechem wspominam popisy cukiernicze naszych uczniów podczas kiermaszów ciast, które sprawiały nam wiele radości, bo przecież, kto by się oparł widokowi i aromatom wypieków wypełniających szkolny korytarz, co więcej, tego dnia ilość zjedzonego ciasta była w pełni usprawiedliwiona, bowiem zebrane pieniądze zostały przeznaczone na akcje charytatywne. Organizacja szkolnego „Mam talent” wymagała wiele tygodni przygotowań, prób czy napisania kilku scenariuszy, zanim powiedzieliśmy, że wszystko jest dopięte na ostatni guzik, pracowaliśmy przecież nad show zakorzenionym w tradycji naszego Sobiecha, jak również jednym z najbardziej oczekiwanych wydarzeń w kalendarzu szkolnym, co potwierdza, mimo Dnia Wagarowicza, świetna frekwencja i tłumy na sali gimnastycznej, która na ten jeden dzień zmienia się w halę koncertową. Na scenie zaś, wśród blasków fleszy, dymu i świateł scenicznych nasi Artyści - nie waham się użyć tego słowa, udowadniają, że oprócz świetnych wyników w nauce, mają różne talenty i zainteresowania. Jak wspominałem wcześniej, zorganizowaliśmy akcje i projekty, które były inicjatywami naszej grupy. „Koniec października na wesoło” – to konkurs na najciekawsze i najkreatywniejsze przebrania, który pokazał, że uczniowie Sobiecha mają wiele poczucia humoru i dystansu do siebie, jak również wyłonił najbardziej zgrane klasy, które, uwiecznione na zdjęciach, brały udział w internetowym głosowaniu. Dzięki projektowi moich kolegów i owocnej współpracy z Panią Dyrektorką dokonaliśmy modernizacji szkolnego radiowęzła. Następnie, by zadowolić wszystkich naszych słuchaczy, wprowadziliśmy dni tematyczne, z piątkiem zarezerwowanym głównie na propozycje uczniów. Dzięki pracy w samorządzie, oprócz zorganizowanych przez nas wspianych wydarzeń, miałem okazję rozwinąć umiejętności organizacji pracy w grupie, kreatywność, a dodatkowo doświadczyć funkcji reprezentatywnej. Dzięki doświadczeniom z tamtego okresu, mogę dziś doskonalić swoje umiejętności, pełniąc funkcję reprezentanta polskiej społeczności na Uniwersytecie Medycznym w Tarnopolu.

Oprócz pracy w samorządzie z uśmiechem wracam do wspomnień związanych z przygotowaniem do szkolnych apeli, bowiem bardzo często pracowałem nad muzyczną oprawą najważniejszych dla nas wydarzeń. Z wielką radością wspominam uroczystości przygotowywane przez

czarującą Panią Elżbietę Mrożek, która zwracała uwagę na detale, dbała o dykcję czy akcent wypowiedzianych słów, jak również tempo naszych utworów, co sprawiało, że wszystko współgrało jak w szwajcarskim zegarku :) Mimo tego, że chodziłem do klasy z naciskiem na naukę biologii i chemii, świetnie wspominam również lekcje języka polskiego z panią Ewą Gumkowską, na których interpretowaliśmy wiersze czy prowadziliśmy ciekawe dyskusje na temat perypetii bohaterów literackich.

Wspomnienia z liceum wiążę również z naszą wychowawczynią – panią Niną Gałązką, z którą te 3 lata spędziliśmy w ciepłej i przyjaznej atmosferze. Z uśmiechem wracam do wspomnień z klasowych wyjazdów, jak również naszych spotkań klasowych.

Mimo że opuściłem mury naszego liceum stosunkowo niedawno, już dziś jestem pewien, że był to wspaniały okres, który, mimo intensywnej nauki, owocował w nowe znajomości, doświadczenia czy umiejętności, a te dziś wydają się być niezbędne. Klimat Sobiecha tworzy tradycja, historia, wspaniała kadra nauczycieli, ale również wspaniali pracownicy administracji i obsługi.

Z pozdrowieniami - Hubert Mikosza